

Krzysztof Madej

Droga na szubienicę

Pamięć i Sprawiedliwość 1/2, 263-274

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Droga na szubienicę

W 1956 r. dokonana się w PRL transformacja systemu komunistycznego. Z jednej strony pozostały jego główne filary: dominująca pozycja PZPR i kontrolowanych przez nią tak zwanych resortów siłowych, a społeczeństwo nadal nie miało wpływu na podstawowe kwestie w państwie. Z drugiej jednak strony władza wycofała się z wielu działań typowych dla państwa totalitarnego. Złagodzone terror polityczny i indoktrynację społeczeństwa. Organy państwowe musiały, przynajmniej pozornie, przestrzegać prawa. Poniższy tekst i dokumenty obrazują, jak ekipa gomułkowska próbowała sobie poradzić z problemem korupcji „staro-nowymi” metodami.

W związku z odwilżą 1956 korupcja partyjnego i państwowego establishmentu przestała być tematem tabu. Zwłaszcza na łamach „Po prostu” opisywano wiele zjawisk tego typu, a informacje o nich czerpano często z listów i relacji czytelników¹. Wzmoczonej korupcji i przestępstwom gospodarczym sprzyjały też zachodzące po październiku zmiany – zwłaszcza w polityce gospodarczej i administracji. Bezpośrednio po październiku 1956 r. zwiększono nakłady na konsumpcję i zrezygnowano chwilowo z forsownego uprzemysłowienia. Władze zezwoliły również na działalność prywatnej inicjatywy w usługach i budownictwie. Styk prywatnego sektora z gospodarką nakazowo-rozdzielczą oraz wszechwładność urzędników sprzyjały korupcji. W 1958 r. wykryto liczne nadużycia w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Warszawie. Urzędnikom zarzucono między innymi korupcję i nepotyzm przy przydzielaniu działek budowlanych, zawłaszczenie przydziałów samochodów, przeznaczonych pierwotnie dla lekarzy weterynarii². Zlecenie publicznych inwestycji prywatnym wykonawcom również rodziło nadużycia, gdyż – jak stwierdził na naradzie w marcu 1958 r. jeden z członków Zespołu Wojewódzkiego do Walki z Nadużyciami i Korupcją w Białymstoku – „inwestor [publiczny] wcale nie interesuje się kosztami budowy lub remontów, umożliwiając w ten sposób skorumpowanym elementom (często przedsiębiorcom prywatnym) otrzymywanie nielegalnych dochodów”³.

Zachowaniom korupcyjnym w administracji sprzyjało z jednej strony osłabienie kontroli władz centralnych, z drugiej związany z zapowiadanymi

¹ Por. A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000, s. 60–76.

² AAN, PZPR, 237/XIA-209, k. 4, Notatka komisji w składzie tow. Adam Doliński, Jan Izydorczyk i Feliks Lorek, powołanej uchwałą Sekretariatu KC do zbadania zarzutów przeciwko b[yłym] czł[onkom] Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, 27 VI 1958.

³ *Ibidem*, 237/XXXII-10, k. 7, Informacja dla Zespołu Centralnego do Walki z Nadużyciami i Korupcją z udziału w posiedzeniu Zespołu Wojewódzkiego w Białymstoku w dniu 6 III 1958 r.

redukcjami⁴ brak poczucia stabilności zatrudnienia. W tym kontekście sytuację w administracji (jeśli chodzi o postawy urzędników) dobrze opisuje opinia specjalnej komisji powołanej przez Sekretariat KC PZPR do wyjaśnienia nadużyć w warszawskiej WRN: „Po VIII plenum zaktywizowały się elementy antysocjalistyczne i spekulankie, próbując różnego rodzaju naciskami terroryzować działaczy rad. [...] Część [działaczy rad narodowych] zrozumiała sytuację tak, że nadszedł czas zabezpieczenia sobie bytu, i wykorzystwała stanowiska w aparacie rad i aparacie państwowym dla osobistych korzyści materialnych”⁵. Wzrost zjawisk korupcyjnych znajduje również potwierdzenie w analizach i zestawieniach NIK z 1958 r.⁶

Reakcją władz partyjnych było powołanie jesienią 1957 r. (po X Plenum KC PZPR) Zespołu Centralnego do Walki z Nadużyciami i Korupcją. W liście Sekretariatu KC PZPR następująco przedstawiono jego zadania: „Instancje partyjne winne zaktywizować kierownicze ogniwa aparatu państwowego i gospodarczego w kierunku ujawniania przestępstw i zdecydowanej walki z korupcją. Szczególną uwagę należy zwrócić na mające miejsce fakty udziału członków partii w przestępczych aferach. W takich wypadkach należy wykluczać z partii i przekazywać sprawy właściwym władzom”⁷. Przez pół roku swojej działalności zespoły zajęły się około 13 tys. spraw. Większość z nich została zgłoszona przez MO. Generalnie jednak władze centralne nie były zadowolone z działalności tych struktur (między innymi powiatowym zespołom zarzucano nadmierną bierność, a wojewódzkim – zajmowanie się zbyt błahymi sprawami) i prawdopodobnie dlatego kolejny list sekretariatu KC PZPR z połowy 1958 r. *de facto* rozwiązał istniejące zespoły – czyniąc z nich jedynie doradcze ciała w ramach struktur PZPR⁸.

Można przyjąć, że w 1958 r. w polityce władz PRL nastąpił zwrot w stronę większej represyjności. Przykładem może być *Ustawa z 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia przed szkodami wynikającymi z przestępstwa*, która przewidywała bardzo surowe sankcje za przestępstwa gospodarcze. Przykładowo za zabór mienia o wartości od 50 do 100 tys. zł przewidywano karę nie mniej niż 5 lat więzienia⁹. Powyższy akt prawny nie zahamował znacząco zjawisk korupcyjnych, za to spowodował zapełnienie więzień. Na początku lat sześćdzie-

⁴ Według założeń rządu PRL w 1958 r. miano zredukować zatrudnienie w radach narodowych o ok. 15 tys. etatów. Zakładano, że z pracy w administracji odejdą osoby o najgorszych kwalifikacjach. W praktyce odchodziły jednak osoby relatywnie dobrze wykształcone i kreatywne. Por. *Kontredans ludzi i etatów*, „Trybuna Ludu” 1958, nr 273.

⁵ AAN, PZPR, 237/XIA-209, k. 2, Notatka komisji w składzie tow. Adam Doliński, Jan Izydorczyk i Feliks Lorek, powołanej uchwałą Sekretariatu KC do zbadania zarzutów przeciwko b[yłym] cz[łonkom] Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, 27 VI 1958.

⁶ Według raportu sporządzonego przez tę instytucję w 1958 r. znacząco wzrosła po 1956 r. liczba spraw o przestępstwa urzędnicze – w roku 1957 r. prowadzono tych spraw ok. 15 tys., a w roku następnym ok. 9 tys. – AAN, NIK II, 0/104, k. 86–86a, Opracowanie NIK na temat przestępstw i nadużyć gospodarczych w latach 1956–1957 i I kwartale 1958.

⁷ AAN, PZPR, 237/XXXII-1, k. 1–2, *Instrukcja o powołaniu Zespołów do Walki z Nadużyciami i Korupcją*, listopad 1957.

⁸ *Ibidem*, 237/XXXII-2, *List Sekretariatu KC PZPR w sprawie Zespołów do Walki z Nadużyciami i Korupcją*.

⁹ DzU z 1958 r., nr 4, poz. 11. Por. T. Kisielewski, *Październik 1956 – punkt odniesienia: mozaika faktów i poglądów, impresje historyczne*, Warszawa 2001, s. 428–432.

siątych sytuacja ta stała się również jasna dla władz PRL, między innymi w kwietniu 1960 r. podczas narady szefów resortów odpowiedzialnych za zwalczanie przestępczości gospodarczej pod kierownictwem sekretarza KC PZPR Ryszarda Strzeleckiego stwierdzono, że sprawy o drobne kradzieże mienia społecznego lub spekulację są karane zbyt surowo¹⁰.

Władze nie rezygnowały jednak z represji jako sposobu walki z przestępczością gospodarczą i korupcją. Swoją opinię na ten temat przedstawił szef Wydziału Administracyjnego KC PZPR Kazimierz Witaszewski podczas narady w listopadzie 1960 r.: „Jesteśmy chyba wszyscy przeciwko takiej karze [karze śmierci]. Jeśli jednak zdarzają się takie sprawy jak np. ostatnio sprawa Galickiego, który wraz innymi doprowadził do tego, że trzeba było zamknąć ponad 100 osób, których zdemoralizowano, zdeprawowano, i ukradł dobro społeczne za ponad 8 mln zł, to chyba w takich sprawach nie możemy się wahać. A co robi sąd warszawski? Znajduje okoliczności łagodzące w postaci tego, [że] Galicki to kawaler orderu »virtuti militari« [pisownia oryginalna – K.M.], który zresztą zdobył go drogą fałszu i podstępem”¹¹. Sekundowali mu inni przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości; sekretarz POP PZPR przy prokuraturze wojewódzkiej w Bydgoszczy stwierdził: „Nie mam wątpliwości, że dobrze byłoby, gdyby kilku szubrawców, przywódców szkodniczych gangów okradających naszą gospodarkę na miliony, dezorganizujących i demoralizujących całe gałęzie naszego przemysłu, zawisło na szubienicy”¹².

Publikowany poniżej dokument pokazuje, jak władze partyjne i państwowe próbowały uzyskać najwyższy wymiar kar dla oskarżonych w tak zwanej aferze skórzanej z 1960 r. Była to już zresztą kolejna afera w tej branży. W 1959 r. zostało wszczęte śledztwo w sprawie nadużyć w Warszawskich Zakładach Garbarskich. Według informacji o śledztwie – przesłanej do Wydziału Administracyjnego KC PZPR – do połowy 1960 r. aresztowano ponad trzydzieści osób. Przestępczy proceder (kradzież skór, łapownictwo, paserstwo) trwał w tych zakładach od 1952 r., a spowodowane nim straty szacowano na około 17 mln złotych. Głównymi oskarżonymi byli dyrektor WZG Eugeniusz Galicki i jego zastępca (do 1956 r.) Adolf Plesiński¹³.

Afera w Warszawie spowodowała, że wzmożły się kontrole (między innymi w spółdzielniach garbarskich zaczęła pracować NIK), co poskutkowało wykryciem kolejnych nadużyć w tej branży. Było to tym łatwiejsze, że niektórzy uczestnicy afery skórzanej w Warszawie, tacy jak Adolf Plesiński (od 1956 r. wiceprezes Krajowego Związku Pracy Spółdzielni Garbarskich i Skórzanych) czy Michał

¹⁰ AAN, PZPR, 237/XIV-171, k. 2, Notatka w sprawie narady w dniu 9 IV 1960 r. (godz. 9.00) u Sekretarza KC PZPR tow. R. Strzeleckiego, 9 IV 1960. Przede wszystkim zwracano wówczas uwagę na złe skutki stosowania *Dekretu z dnia 4 marca 1953 r. o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami* (DzU z 1953 r., nr 17, poz. 69), który zresztą w 1959 r. został uchylony i zastąpiony *Ustawą z dnia 18 czerwca o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej* (DzU z 1959 r., nr 36, poz. 228).

¹¹ AAN, PZPR, 237/XIV-171, k. 48–49, Protokół z narady sekretarzy organizacji partyjnych sądów i prokuratur wojewódzkich z 9 XI 1960 r.

¹² *Ibidem*, k. 45.

¹³ *Ibidem*, k. 5–7, Notatka w sprawie narady w dniu 9 IV 1960 r. u Sekretarza KC PZPR tow. R. Strzeleckiego, 9 IV 1960.

Nowik, byli zamieszani w nadużycia w innych spółdzielniach garbarskich. We wrześniu 1959 r. wykryto nadużycia w Spółdzielni Pracy Garbarskiej „Przyszłość” w Radomiu i „Garbarz” w Szydłowcu. W sprawie tej aresztowano do kwietnia 1960 r. 24 osoby. Głównym oskarżonym był Bolesław Dedo¹⁴. Oskarżonym zarzucano zagarnięcie mienia o wartości około 16 mln zł przez „kradzież gotowych skór oraz garbowanie skór na własny rachunek¹⁵”. Odpryskiem powyższych spraw były zarzuty korupcji, które postawiono około trzydziestu funkcjonariuszom MO i pracownikom prokuratury¹⁶.

Omówiony dokument istotny jest jednak nie tylko dla tej sprawy. Pokazuje bowiem podejście ówczesnych władz partyjnych i państwowych do problemu korupcji i sposób, w jaki postrzegały one prawo karne. Silna represyjność władz partyjnych, deklarowana zwłaszcza przez szefa Wydziału Administracyjnego KC PZPR Kazimierza Witaszewskiego, wynikała nie tylko z uwarunkowań mentalnych, lecz również z bezradności ekipy gomułkowskiej wobec korupcji. Poniższe dokumenty pochodzą z dwóch narad w Wydziale Administracyjnym KC PZPR z 6 i 12 października 1960 r. i pokazują, jak założenia próbowano realizować w praktyce. Dobrze ilustrują sytuację wymiaru sprawiedliwości PRL lat sześćdziesiątych. Z jednej strony w porównaniu z czasami stalinowskimi znacznie poprawiło się wtedy przestrzeganie przez władzę procedury sądowej i litery prawa. Aby osiągnąć pożądaną przez władzę wyrok, nie można już było ostentacyjnie naruszać procedur i zasady kontradiktoryjności procesu sądowego¹⁷. Z drugiej strony władze (zwłaszcza partyjne, jak świadczy wypowiedź Kazimierza Witaszewskiego) nie zrezygnowały z „ręcznego sterowania” wymiarem sprawiedliwości.

Ostatecznie 21 grudnia 1960 r. Sąd Wojewódzki w Kielcach skazał Bolesława Dedę na karę śmierci, a pozostałych szesnastu oskarżonych na kary od 6 do 15 lat pozbawienia wolności¹⁸. Wyrok nie został jednak wykonany, gdyż na podstawie opinii Prokuratora Generalnego PRL oraz próśb oskarżonego i jego rodziny Rada Państwa ułaskawiła Bolesława Dedę 31 marca 1961 r. i zamieniła karę śmierci na karę dożywotniego więzienia¹⁹.

Zarówno okoliczności, jak i motywy wydania decyzji o ułaskawieniu wiele mówią o ówczesnym wymiarze sprawiedliwości. Nim sprawa trafiła do Prokuratury

¹⁴ Kierownik działu zaopatrzenia i zbytu w Spółdzielni „Przyszłość” w Radomiu i jej filii, Spółdzielni „Garbarz” w Szydłowcu.

¹⁵ AAN, PZPR, 237/XIV-171, k. 7–8, *Notatka w sprawie narady w dniu 9 IV 1960 r. u Sekretarza KC PZPR tow. R. Strzeleckiego*, 9 IV 1960.

¹⁶ *Ibidem*, k. 9.

¹⁷ W latach sześćdziesiątych mimo wszystko nie mogłoby dojść do takiego naruszania prawa materialnego i procedury jak np. w opisywanych przez Marka Kielasińskiego procesach żołnierzy AK przed sądami wojskowymi w Lublinie w latach 1944–1945, kiedy to łamano m.in. zasadę, że prawo nie działa wstecz, wprowadzano oskarżonych w błąd, informując ich (wbrew obowiązującemu prawu!), że od zapadłych wyroków nie przysługuje odwołanie. Por. M. Kielasiński, *Raport o zabijaniu* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 126–128.

¹⁸ A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 2: *Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe 1957–1970*, Warszawa 2000, s. 241.

¹⁹ Por. AAN, Prokuratura Generalna, 23/37, k. 25. Od wyroku nie przysługiwała apelacja, gdyż proces odbył się w trybie doraźnym. Por. art. 13 ust. 3 Dekretu o postępowaniu doraźnym z 16 XI 1945 r. (DzU z 1949 r., nr 33, poz. 44).

Generalnej, podstaw do wniesienia rewizji nadzwyczajnej nie znaleźli I prezes Sądu Najwyższego (26 stycznia 1961 r.) i minister sprawiedliwości (30 stycznia 1961 r.)²⁰. Prokurator generalny, występując 17 marca 1961 r. do Rady Państwa z sugestią ułaskawienia, uzasadniał to następującymi okolicznościami: złożeniem przez Bolesława Dedę wyczerpujących zeznań podczas śledztwa, które pozwoliły udowodnić winę pozostałym oskarżonym; faktem, że oskarżony utożsamiał interes spółdzielni ze swoim prywatnym: „W celu uzyskania nowych maszyn i urządzeń oraz państwowych kredytów umożliwiających rozwój spółdzielni [...] przekupywali oni osoby wchodzące w skład zarządu Związku Spółdzielczości Pracy i Krajowego Związku Spółdzielni Garbarskich i Skórzanych”²¹. Według Prokuratury Generalnej na korzyść oskarżonego miało również przemawiać to, że zawłaszczono mienie spółdzielcze, a nie państwowe: „Przedmiotem zamachu przestępczego ze strony Bolesława Dedo i innych członków grupy przestępczej było mienie spółdzielcze, w odczuciu społecznym mające mniejsze znaczenie dla całokształtu gospodarki narodowej od mienia państwowego”. W końcowej części pisma stwierdzono również, że już sam fakt wydania wyroku ma wystarczające działanie prewencyjne²².

Cztery lata później przez kraj przetoczyła się kolejna fala afer gospodarczych²³. Największą z nich była afera mięsna w Warszawie, w wyniku której do połowy 1965 r. aresztowano około 400 osób, a straty poniesione przez skarb państwa szacowano na 27 mln zł²⁴. Głównym oskarżonym był Stanisław Wawrzecki, dyrektor przedsiębiorstwa Miejski Handel Mięsem w Warszawie. Jego los rozstrzygnął się najpewniej we wrześniu 1964 r., podczas narady zwołanej przez Prokuraturę Generalną pod auspicjami Wydziału Administracyjnego KC PZPR, w której mieli uczestniczyć funkcjonariusze partyjni, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, wyznaczeni sędziowie i kilku profesorów-karnistów²⁵. Celem spotkania miało być przyjęcie wniosków Prokuratury Generalnej o jak najsurowsze ukaranie sprawców i przyjęcie jak najbardziej obciążającej wykładni przepisów prawnych. Jak zaznaczono w notatce informacyjnej: „Osiągnięcie tych celów [narady] może wyrzucić doniosły wpływ na sposób merytorycznego zakończenia toczącego się śledztwa oraz na treść wyroku sądowego, jaki zapadnie w tej sprawie”²⁶. W lutym 1965 r. Stanisław Wawrzecki został skazany na karę śmierci przez Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy. Wyrok został wykonany miesiąc później²⁷.

²⁰ *Ibidem*, k. 4–6.

²¹ *Ibidem*, k. 31–34.

²² *Ibidem*.

²³ Według opracowania przygotowanego w Wydziale Administracyjnym KC PZPR wykryto m.in. aferę piekarniczą w Warszawie (110 osób zostało aresztowanych) i wielomilionowe nadużycia w przemyśle skórzanym we Wrocławiu. Por. AAN, PZPR, 237/XIV-305, k. 18–20.

²⁴ Por. AAN, PZPR, 237/V-615, k. 77 i n., Analiza przyczyn przestępczości w gospodarce mięsnej, 2 XII 1965.

²⁵ *Ibidem*, 237/XIV-305, k. 8–8a, *Pismo zastępcy Prokuratora Generalnego PRL Henryka Cieśluka do zastępcy kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR*, 15 IX 1960.

²⁶ *Ibidem*. Nie dotarłem do protokołu tej narady, można jednak założyć, że miała podobny charakter jak te, których protokoły zostały przedstawione poniżej. Prawdopodobnie była tylko lepiej merytorycznie przygotowana. Największym zastrzeżeniem było to, że rozprawa Bolesława Dedy w 1960 r. i oskarżonych w aferze mięsnej były prowadzone w trybie doraźnym, co umożliwiło orzeczenie kary śmierci. Taką możliwość dawał art. 2 Dekretu o postępowaniu doraźnym z 16 XI 1945 r.

²⁷ A. Kochański, *op. cit.*, s. 416.

Nr 1

Notatka

z przeprowadzonej w Wydziale Administracyjnym KC PZPR w dniu 6 października 1960 r. narady w składzie: kierownik W[ydzia]łu, tow. K[azimierz] Witaszewski²⁸, minister sprawiedliwości tow. M[arian] Rybicki²⁹, prokurator generalny tow. A[ndrzej] Burda³⁰, zast[ępca] prok[uratora] gen[eralnego] tow. K[azimierz] Kosztirko³¹ i z[astępca] kier[ownika] W[ydzia]łu Administracyjnego tow. S[tanisław] Marczewski³².

Przedmiot narady: przygotowanie procesu w sprawie nadużyć w garbarni spółdzielczej „Przyszłość” w Radomiu i „Garbarz” w Szydłowcu p[rzeciw]ko Bolesławowi Dedo³³ i 16 innym oskarżonym (w tym p[rzeciw]ko Michałowi Nowikowi³⁴ i inż. Adolfowi Plesińskiemu³⁵, skazanym w procesie p[rzeciw]ko E[ugeniuszowi] Galickiemu³⁶ i innym) w postępowaniu doraźnym.

Na pytanie tow. Witaszewskiego, jakie przygotowania poczyniła Generalna Prokuratura oraz Ministerstwo Sprawiedliwości w celu prawidłowego, zgodnego z obiektywizmem i prawem przeprowadzenia rozprawy, a równocześnie gwarantującego uwzględnienie doświadczeń z procesu Galickiego, kolejno wypowiedzieli się:

Tow. Kosztirko:

Informacja o skierowaniu w dniu 28 IX 1960 r. aktu oskarżenia p[rzeciw]ko Dedzie i 16 innym z wnioskiem o rozpatrzenie jej w postępowaniu doraźnym

²⁸ Kazimierz Witaszewski (1906–1992) – członek PPR od 1944 r. 1945–1948 członek KC PPR, a następnie 1948–1968 członek KC PZPR. 1952–1956 wiceminister obrony narodowej i szef Głównego Zarządu Politycznego WP. Od marca 1960 do grudnia 1968 r. szef Wydziału Administracyjnego KC PZPR. Do zadań tego wydziału należała kontrola nad wymiarem sprawiedliwości w PRL (sądy powszechne i prokuratura, więziennictwo), instytucjami kontrolnymi (m.in. Najwyższa Izba Kontroli) oraz SB i MO, a także nadzorowanie służby zdrowia i kierowanie polityką wyznaniową PRL. Od 1968 r. do przejścia na emeryturę w 1971 r. członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR.

²⁹ Marian Rybicki (1915–1987) – profesor nauk prawnych, członek PPS i PZPR. 1949–1950 I sekretarz KW PZPR w Krakowie. 1952–1956 sekretarz Rady Państwa PRL, od kwietnia 1956 do lutego 1957 r. prokurator generalny PRL, a następnie do 1965 r. minister sprawiedliwości.

³⁰ Andrzej Burda (1913–1987) – profesor prawa, członek PZPR, prokurator generalny PRL od maja 1957 do maja 1961 r. 1982–1985 członek Trybunału Stanu.

³¹ Kazimierz Kosztirko (1917–1977) – członek PZPR, od 1955 do 1961 r. zastępca prokuratora generalnego PRL, a następnie do 1972 r. prokurator generalny PRL.

³² Stanisław Marczewski – zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR od kwietnia 1960 do września 1963 r.

³³ Por. wstęp.

³⁴ Michał Nowik – redaktor techniczny wydawnictw rolniczych. Organizator grup paserskich, sprzedających skradzione skóry.

³⁵ Adolf Plesiński – inżynier, zastępca dyrektora WZG, współorganizator grupy przestępczej. Od 1956 r. wiceprezes Krajowego Związku Spółdzielni Pracy Skórzanych i Garbarskich, gdzie współorganizował grupy przestępcze, m.in. w Spółdzielni Pracy Garbarskiej „Przyszłość” w Radomiu, „Garbarz” w Szydłowcu i Spółdzielni Garbarskiej w Łabowie.

³⁶ Eugeniusz Galicki – dyrektor Warszawskich Zakładów Garbarskich. Jako dyrektor WZG 1952–1959 stał na czele grupy zajmującej się kradzieżą skór i ukrywaniem powstałych braków. Straty

ukazała się, tak jak ustalono, w prasie lokalnej – tj. kieleckiej, i była powtórzona w dniu 5 X 1960 r. przez część prasy warszawskiej, m.in. „Ekspres”, „Życie Warszawy” i inne.

Wysokość szkód wyrządzonych tymi nadużyciami sięga ponad 20 milionów zł. W najgorszym dla oskarżycieli wypadku, tj. przy nieuwzględnieniu przez sąd wartości tych skór, które sprawcy zakupywali i garbowali na własny rachunek, wysokość szkód wynosić będzie ok. 16 milionów zł.

Akt oskarżenia obejmuje m.in. już skazanych w procesie Galickiego: Michała Nowika oraz inż. Adolfa Plesińskiego.

Metody przestępstwa tego polegały na:

- kradzieży wygarbowanych skór w całości,
- uprawianiu nielegalnego garbunku skór zakupionych nielegalnie i na własny rachunek,
- wycinaniu najlepszych części skór i kradzieży ich,
- dawaniu łapówek.

Skład sądu został już ustalony.

Oskarżycielami, przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach, będą wiceprokuratorzy wojewódzcy Prokuratury Wojewódzkiej dla m. W[arsza]wy: Krygiel, Banaśński, obaj członkowie partii, dobrzy prawnicy i oskarżyciele. Część obrońców z procesu Galickiego została ustanowiona w obronie oskarżonym Dedo i inn[ym], w tym i dotychczasowi obrońcy Nowika oraz Plesińskiego.

Wynik warszawskiego procesu p[rzeciw]ko Galickiemu i inn[ym] jest w pewnym stopniu precedensowy i jeżeli nie przeszedł wniosek o najwyższy wymiar kary dla Galickiego i Nowika, to nie ma pewności, czy wniosek taki przeszedłby w procesie p[rzeciw]ko Dedo i inn[ym]. Trudno dzisiaj przewidzieć wnioski odnośnie [do] wymiaru kary, jakich zażądata oskarżyciele, z uwagi na to, że nie wiadomo, w jakim stopniu utrzyma się materiał dowodowy, zgromadzony w toku śledztwa, w postępowaniu sądowym.

W świetle materiału zebranego w śledztwie brak jest okoliczności, które by wyłączały postawienie przez oskarżycieli wniosków o wymierzenie kary śmierci, ale sytuacja skomplikowała się na skutek wyroku w procesie warszawskim.

Tow. Rybicki:

Akt oskarżenia p[rzeciw]ko Dedzie i inn[ym] wpłynął do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach i został przekazany, zgodnie z właściwością miejscową, do Ośrodka Sądu Wojewódzkiego w Radomiu. Ośrodek w Radomiu wystąpił o uzupełnienie składu orzekającego przez 2 sędziów Sądu Wojewódzkiego w Kielcach i rozpoznanie sprawy w samych Kielcach z uwagi na wymogi obiektywizmu.

Zespół orzekający sędziów został dobrany po konsultacji z Wy[działem] Administracyjnym K[omitetu] W[ojewódzkiego] w Kielcach oraz mojej za pośrednictwem Dep[artamentu] Nadzoru Sądowego w następującym składzie zawodowym:

spowodowane działalnością tej grupy szacowano na ok. 17 mln złotych. Śledztwo w sprawie nadużyć zostało wszczęte na podstawie anonimów, które nadchodziły od maja do sierpnia 1959 r. Aresztowano ponad trzydzieści osób.

wiceprezes Sądu Wojewódzkiego] Neuma[n]
sędzia ” ” Dąbski z Kielc
” ” ” Lasota z Ośrodka Sądu W[ojewódzkiego]
w Radomiu.

Wszyscy oni są członkami partii.

Na pytanie dodatkowe tow. Witaszewskiego tow. Rybicki podał, że sędzia Rusek jest sędzią w Wydziale II Rewizyjnym Cywilnym. Gdyby miano go włączyć do składu orzekającego, należałoby go uprzednio przenieść do Wydziału Karnego, co obecnie, w związku z dokonanym już wyborem zespołu orzekającego, nie byłoby właściwe. Tow. Rybicki wypowiada się w dalszym ciągu:

Co do perspektywy zapewnienia prawidłowego orzeczenia Sądu w tej sprawie, to nie mogę podjąć daleko idącego zobowiązania się w tym kierunku. Z sędziami tymi ja nie rozmawiałem. Nie wiem również, czy rozmawiał z nimi jako członkami partii ktoś z Komitetu Wojewódzkiego w Kielcach. Uważam, że taka rozmowa na początku mogłaby dać negatywny efekt.

Jeżeli w toku procesu Galickiego prowadziłem takie rozmowy z prezesem Sądu W[ojewódzkiego] m. W[arsza]wy tow. Kulczyckim – i zresztą z negatywnym wynikiem końcowym – to dlatego, że go dobrze znałem i wiedziałem, że to nie wyjdzie na zewnątrz.

Argumenty i dowody we wniesionej obecnie sprawie, zwłaszcza odnośnie [do] oskarżonego Nowika, pozwalają na zastosowanie wobec niego kary śmierci. Należałoby rozważyć, czy w wypadku orzeczenia takiej kary wobec Nowika w tej sprawie, nie wnieść wówczas rewizji nadzwyczajnej od wyroku orzeczonego w stosunku do E[ugeniusza] Galickiego i żądać orzeczenia kary śmierci.

Na pytanie tow. Witaszewskiego, ale co ministerstwo konkretnie uczyniło dla przygotowania procesu – tow. Rybicki podał:

Za pośrednictwem dyrektora Departamentu Nadzoru Sądowego tow. Światały³⁷ wydałem zalecenia w kierunku:

- maksymalnego przyspieszenia rozprawy, by nie była ona przewlekana, tak jak proces Galickiego,
- przygotowania kompletu sądującego, zwłaszcza przewodniczącego rozprawy, do reagowania na wystąpienia adwokatów przekraczające dopuszczalne ramy procesowe.

Moje doświadczenie (okazało się to w procesie Galickiego) jest niewystarczające. Wobec tego chcę się naradzić, czy przeprowadzać rozmowy w sprawie orzeczenia co do kary.

Jestem przekonany, że Kulczycki był nastawiony na najwyższy wymiar kary w procesie Galickiego i że załamał się w ciągu ostatnich 10 dni. W związku z ustaleniem składu orzekającego w sprawie Galickiego uważałem, że Kaczyński jest gorszy od Kulczyckiego. Sądziłem jedynie i temu dałem wyraz, że oderwanie Kulczyckiego na przeszło 2 m[iesiące] jako prezesa od kierowania sądem jest niewskazane.

³⁷ Kazimierz Światała (1923–?) – członek PPR i PZPR, 1951–1955 sędzia w Poznańskim, 1955–1958 prezes Sądu Wojewódzkiego w Katowicach. 1960–1961 dyrektor departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości. 1961–1965 zastępca prokuratora generalnego PRL.

Tow. Burda:

Ustalenie ostatecznych wniosków oskarżycieli co do wymiaru kary nastąpi w kierownictwie Generalnej Prokuratury już w fazie, gdy uchwycony będzie stan dowodowy w toku przewodu sądowego.

Obecnie w świetle materiałów śledztwa i aktu oskarżenia są podstawy do żądania kary śmierci p[rzeciw]ko głównym sprawcom w procesie Dedy i inn[y]ch].

O tym, że jest możliwe żądanie takiej kary w sprawach o nadużycia gospodarcze, świadczy fakt, iż rok temu żądano jej w procesie przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach³⁸.

Co do wymiaru kary dla Nowika, to w tej sprawie, jeżeli utrzymają się zarzuty, wówczas prokurator będzie miał podstawy do żądania takiej kary dla niego, tym bardziej że jest on już skazany na karę dożywotniego więzienia.

Sytuacja tow. Rybickiego jako ministra sprawiedliwości jest o wiele trudniejsza i delikatniejsza. Chcę podkreślić jednak, że w sprawie Galickiego był taki moment, że obaj prokuratorzy po jakimś mocniejszym wystąpieniu obrony załamali się i musieliśmy to odrabiać. Musieliśmy ich przekonywać po to, aby oni sami byli przekonani, występując z wnioskami o wymiar kary.

Wnioski oskarżycieli w części dotyczącej wymiaru kary muszą być uzasadnione w stosunku do wszystkich oskarżonych m[iędzy] inn[y]mi i po to, by była zachowana proporcja.

Nie jestem przekonany, aby po ewentualnym uzyskaniu kary śmierci dla Nowika w procesie kieleckim można było liczyć na zmianę kary p[rzeciw]ko Galickiemu w trybie rewizji nadzwyczajnej przy tej motywacji Sądu Warszawskiego, że są zasługi Galickiego w okresie okupacji.

Na pytanie tow. Marczewskiego – tow. Rybicki podał, że trzeba zapewnić dokładny protokół rozprawy i w tym celu zwróci się o pomoc w zainstalowaniu magnetofonów.

W[arsza]wa, dn. 6 października 1960 r.

Z[astęp]ca Kierownika
Wydziału Administracyjnego

(St. Marczewski)^a

Źródło: AAN, PZPR, 237/XIV-171, k. 29–35.

^a Powyżej odręczny podpis.

³⁸ Niestety, nie udało mi się znaleźć innych informacji na temat tego procesu – np. w roczniku „Prawa i Życia” z 1959 r. brak o tym wzmianki.

z przeprowadzonej w Wydziale Administracyjnym KC PZPR w dniu 10 października 1960 r. narady w składzie: kierownik Wydziału tow. K[azimierz] Witaszewski, kier[ownik] Wydziału Administr[acyjnego] K[omitetu] W[ojewódzkiego] w Kielcach tow. Eugeniusz Burchard, z[astęp]ca kier[ownika] Wydziału tow. St[anisław] Marczewski – w sprawie politycznej atmosfery w związku z procesem o nadużycia w Garbarni „Przyszłość” w Radomiu.

Tow. Burchard:

Na Sekretariacie KW wysłuchano informacji prokuratora wojewódzkiego o sprawie. Sekretariat zastanawiał się nad składem kompletu orzekającego. Zgodny pogląd, że najlepsza jest kandydatura wiceprezesa Sądu Wojewódzkiego Neumanna. W tym miejscu tow. Witaszewski zwrócił uwagę, by nie czynić tego za powołany do tych spraw organ państwowy.

Tow. Burchard wypowiedział się w dalszym ciągu: później w rozmowie z prezesem Sądu Wojewódzkiego Szlenkierem ten wysunął kandydaturę tow. Neumanna, na którą zgodzono się. Ponadto prezes Szlenkier wysunął do składu sądownego kandydaturę sędziego Bielskiego, przewodniczącego Ośrodka Sądu Wojewódzkiego w Radomiu, na którą nie zgodzono się z uwagi na jego zażyłe stosunki z głównym oskarżonym Dedą. Wówczas prezes Szlenkier wysunął kandydatury: sędziego SW w Kielcach Lasotę i sędziego SW z Ośrodka w Radomiu Dębskiego. Obaj oni pochodzą z awansu, ukończyli Szkołę Prawniczą im. Duracza³⁹. Kandydatury sędziego Ruska nie wysuwano, ponieważ jest on sędzią w Wydziale Cywilnym. W ubiegły poniedziałek 3 X br. prezes Szlenkier był w tej sprawie w Min[isterstwie] Sprawiedliwości, zaś w piątek 8 X był w Kielcach dyrektorem Departamentu Nadzoru Sądowego tow. Światała, który omawiał te sprawy i z prezesem Szlenkierem, i z KW. W sprawie organizacji postępowania sądowego była narada i w Sądzie Wojewódzkim, i w wojewódzkiej prokuraturze. Prokurator wojewódzki wysuwał postulat zapewnienia dobrego protokołu na rozprawie. Komenda Wojewódzka MO ofiarowała się wypożyczyć w tym celu magnetofon. Sąd postulatu takiego jeszcze nie stawiał.

Sala rozprawy jest mała. Przewidziano udział przedstawicieli załóg robotniczych.

³⁹ Instytucja ta powstała w 1948 r. w Warszawie na mocy zarządzenia ministra sprawiedliwości. Jej pełna nazwa brzmiała Centralna Szkoła Prawnicza im. T. Duracza (patronem był przedwojenny adwokat, obrońca komunistów Teodor Duracz, zamordowany przez Niemców w 1943 r.). Nauka w niej trwała dwa lata, a od jej słuchaczy teoretycznie wymagano średniego wykształcenia, aczkolwiek ze względów ideologicznych (np. dobra rekomendacja z PZPR) odstępowano od tych wymogów. W 1950 r. rozporządzeniem Rady Ministrów przekształcono CSP im. Teodora Duracza w Wyższą Szkołę Prawniczą im. Teodora Duracza. W tej formie placówka ta istniała do 1954 r. Ogółem w latach 1948–1954 placówki te opuściło 421 absolwentów. Szerzej o tej problematyce: M. Zaborski, *Oni skazywali na śmierć... Szkolenia sędziów wojskowych w Polsce w latach 1944–1956* [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker i P. Hübner, Warszawa 1997, s. 121–153.

Odnośnie [do] wymiaru kary prokurator wojewódzki po zapoznaniu się z aktem oskarżenia uważa, że w stosunku do 4 głównych oskarżonych należy się spodziewać wniosków o karę śmierci. Tow. Witaszewski zwrócił w tym miejscu uwagę, aby niczego nie narzucać sądowi ani prokuraturze. Natomiast po zapoznaniu się przez komplet orzekający z aktami sprawy należy zaprosić wiceprezesa Neumanna i poprosić go o zapoznanie z jego poglądem co do winy głównych oskarżonych. Z prokuratorem wojewódzkim należy porozmawiać obszerniej o tym, aby czuwał nad pracą oskarżycieli, aby zapewnił ze swej strony oddziaływanie na nich, aby ci byli przekonani, gdy będą stawiali konkretne wnioski co do wymiaru kary, słowem, aby prokuratorzy czuli się odpowiedzialni za przebieg i wynik rozprawy. Z prezesem Neumannem można porozmawiać o tym, aby sędziowie dobrze zapoznali się z aktami sprawy, aby byli obiektywni. Należy również zapewnić szczegółowy protokół z rozprawy, zwłaszcza z przemówień obrońców. Zapewnić udział aktywu robotniczego na rozprawie. Prasa miejscowa powinna ostro pokazać głównych oskarżonych⁴⁰. Wyzyskać również w tym celu radio i radiowęzły tak, aby proletariat radomski usłyszał o głównych sprawcach i ich przestępczej działalności. To należy uczynić zaraz po odczytaniu przez sąd aktu oskarżenia.

Tow. Marczewski zauważył, aby nie przeprowadzać rozmów z obrońcami, w tym i z adwokatami członkami partii.

Z[astęp]ca Kierownika
Wydziału Administracyjnego

(St. Marczewski)^a

Warszawa, dnia 10 października 1960 r.

^a Powyżej odręczny podpis.

⁴⁰ Prasa lokalna, przede wszystkim wychodzące w Kielcach „Słowo Ludu” (organ KW PZPR), jeszcze przed 10 października „ostro” pokazywała oskarżonych. W artykule z 7 października, który informował o mającym się rozpocząć 25 października procesie, pisano m.in.: „Ze względu na wielką szkodliwość czynów przestępczych – proces w Kielcach toczyć się będzie w trybie doraźnym. [...] Warto zaznaczyć, że w spółdzielni »Przyszłość« od początku jej istnienia, a więc przez 10 lat, działała zorganizowana grupa przestępcza, w której uczestniczyli członkowie zarządu” – *Nowa afera skórzana*, „Słowo Ludu” 1960, nr 381. Po 10 października można jednak zauważyć intensyfikację kampanii prasowej. W artykule z 12 października w „Słowie Ludu” pisano: „O tym, jak dalece zorganizowany był złodziejski gang, świadczą okoliczności, w których w ciągu 10 lat dokonano kradzieży na blisko 20 mln zł. [...] Ta sprawna organizacja zapewniła szajce prowadzenie systematycznej grabieży mienia państwowego” – *Przed procesem złodziejskiej szajki z Radomia*, „Słowo Ludu” 1960, nr 286. W artykułach publikowanych na kilka dni przed procesem zaczęły się pojawiać silne akcenty populistyczne: „W ten sposób w ciągu 10 lat udało się przestępczej szajce przekształcić spółdzielnię »Garbarz« w Szydłowcu w prywatną, kapitalistyczną własność, korzystając z jej maszyn, surowców oraz z pracy części załogi. 17 członków gangu w ciągu 10 lat okradło załogę spółdzielni »Przyszłość« i »Garbarz« na 20 mln zł. Kupili za te pieniądze wille i samochody, dolary i złoto, prowadzili wygodny tryb życia” – *Złodziejskie prawa i przywileje*, „Słowo Ludu” 1960, nr 293.

^bTow. płk Łamacz^b, że w[ice]prezes Neumann wydał już 4 zezwolenia rodzinom oskarżonych, ostatnio osk[arżonego] Młyńczyka na widzenie się, i to bez asysty straży więziennej. W jednym wypadku widzenie takie odbyło się. W tej sprawie zwróciłem się do: 1) tow. Rybickiego, godz. 12, aby spowodował zmianę; 2) do tow. Wachowicza, godz. 15.^c

Tow. Światała, że komendant woj[ewódzki] MO w Kielcach odmówił magnetofonów – skierowałem do tow. Końcewicza⁴¹, a sam zwróciłem uwagę tow. Łamacza na potrzebę wypożyczenia, z tym że maszynistki da sąd.^d

Porozumiałem się w tej sprawie z t[ow.] Końcewiczem i tow. Łamaczem.^e

Źródło: AAN, PZPR, 237/XIV-171, k. 29–35.

^{b-b} *Odręcznie.*

^c *Podpis i data 20 października 1960 r.*

^d *Podpis i data 20 października 1960 r.*

^e *Podpis i data 20 października 1960 r.*

⁴¹ Stanisław Końcewicz (1922–?) – płk, 1950–1955 pracownik Departamentu V MBP, od sierpnia do listopada 1956 r. wicedyrektor Departamentu I Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Od października do lutego 1965 r. dyrektor Departamentu Techniki MSW, 1967–1971 szef gabinetu ministra spraw wewnętrznych.